Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 22 KRAKÓW, 1 CZERWCA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



W czasie wizytacji pasterskiej w Lubniu koło Myślenic Xiążę Metropolita Sapieha przed udzieleniem Sakr. Bierzmowania osobiście egzaminuje z wiadomości katechizmowych dziatwę szkolną. (Fot. Stef. Z. Wilkosz — Kraków.)

Jeszcze o tem czwartem przykazaniu.

„Drugie zło i niebezpieczeństwo — zaznaczył Ojciec św. w dalszym ciągu swego przemówienia — to czytanie złych książek. Jest to niebezpieczeństwo bardzo poważne ze względu na obfitość pism i wydawnictw, pełnych nietylko zniewagi Boga, lecz uwłaczających zarazem godności ludzkiej nazwy. Tu podnosi Namiestnik Chrystusowy brak czci i uszanowania ze strony rodziców dla tego wieku, który wymaga szczególnych względów.

Pomyślmy ile i tu mają sobie rodzice do wyrzucenia. Nie patrzą, jakie pismo, jaką książkę bierze do ręki dziecko czy młodzieniec; nie dbają o to, by dostarczyć mu zdrowego i pożytecznego pokarmu. Na wódkę, na hulanki i swawole młokosów, które coraz częściej kończą się bójką na noże, grosz się znajduje.

Nie żałuje się go też na wymyślne, nowomodne ubiory. Wyciąga biedne, spracowane ojczysko, czy zaharowana matka, ostatni pie-

niądz z zanadrza, lub ze schowka, by tylko córuchnę wystroić, bo przecież skoro się jej współtowarzyszki tak ubierają, to i ona musi dotrzymać im kroku; toćby ją palcem wszystkie wytykały. I dziewczyna jedna, druga, zarzuciwszy już dawno piękny i malowniczy strój wiejski, który był jej tak do twarzy i podnosił jej urodę, robi z siebie czupiradło na postrach jednych, na pokusę a nieraz na zgorszenie drugich. Pożal się Boże! Cdy się dziś przypadkiem zobaczy dziewczynę w naszywanym gorsecie, czy jakimkolwiek ubiorze ludowym, to się człowiekowi aż jaśniej w oczach robi i przystaje na ulicy, by napawać tą świeżością i krasą wzrok. nawykły do widoku małpowanej mody.

Jest więc grosz na wódkę, papierosy, zabawy i stroje. Nato jednak, by opłacić niewielką należność za uczciwy katolicki dziennik czy tygodnik, z którego tak starzy jak młodzi wiele korzyści wyciągnąćby mogli, albo na kupienie niedrogiej a dobrej książki, pieniędzy zawsze żal i szkoda. Co najwyżej nabędzie się jeszcze, nie daj Boże, w kramie odpustowym jakiś sennik egipski, lub pozwoli wyłudzić z siebie grosz wędrownemu sekciarzowi, wspierając w ten sposób protestanckie czy hodurowskie wydawnictwa, które tak często zaśmiecają katolickie nawet domostwa.

Pracując przez szereg lat jako katechetka, ostrzegałam zawsze dziatwę czy młodzież, że tylko takie książki religijne można nabywać i czytać, które mają zezwolenie władzy duchownej na ich wydrukowanie. Dzieci poczęły wówczas znosić różne wydawnictwa, pytając, czy dozwolona jest ta lub owa książka, czy też pismo, bo to kupiła moja mamusia, a to znów przyniósł do domu jakiś nieznany pan. Rzadziej można było usłyszeć, że mamusia takiemu panu drzwi pokazała.

Nierzadko też dostają się różnemi drogami do rąk dzieci i młodych plugawe opowiadania, które zatruwają wyobraźnię dziecka. Nic nie pomoże to, że ochronka czy szkoła stara się o umoralnianie dzieci, jeśli poza jej murami rodzice nie przyłożą ręki do dzieła i nie będą czuwali nad duszami, które im Bóg powierzył.

Jeżeli każdy z nas usłyszy w swoim czasie te słowa: „Oddaj liczbę z włódarstwa twego“, to w szczególności rodzice będą musieli zdać sprawę z tego, jak strzegli skarbu nieśmiertelnych dusz dzieci swoich. *elska.*

Z liturgji niedzieli wśród oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego.

Wysłuchaj, Panie, wołania mego do Ciebie, alleluja: do Ciebie mówi serce moje, Twego oblicza szukam ja, o Panie“. (Introit.)

Szukam Ciebie, Panie, do Ciebie mówi każde westchnienie serca mego: Kiedy przyjdziesz? Kiedy będę z Tobą na wieki? Gdyś wstąpił do nieba, a Apostołowie patrzyli za Tobą odchodzącym z ziemi, „oto dwaj mężowie w szatach białych stanęli przy nich. Rzekli oni: Mężowie galilejscy! czemu stoicie zapatrzeni w niebo? Ten Jezus, który od was w niebo został wzięty, przyjdzie tak, jakoście Go widzieli, idącego do nieba”. (Lekcja na Wniebowstąpienie Pańskie.)

Przyjdziesz więc, Panie Jezu, — i dlatego Twego oblicza szukam ja, o Panie, dlatego serce moje tęsknotą swą za Tobą pyta: Kiedy przyjdziesz? Kiedy będę z Tobą na wieki? Kiedy przyjdziesz i osądzisz wszystkich ? — i zniknie zło, wyplenioną zostanie nieprawość raz na zawsze. Kiedy nastaną „nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka” ? (2 Piotr 3, 13.)

Ale nie czas jeszcze.

Nie czas jeszcze na Sąd Ostateczny, jeszcze nie nadeszły „czasy czy chwile, które Ojciec Sobie zachował do własnego rozporządzenia”. (Lekcja na Wniebowstąpienie Pańskie).

Nie czas jeszcze na moje odejście do Ciebie, o Jezu.

Posłańcy Twoi rzekli: Czemu stoicie zapatrzeni w niebo? A więc nie stójcie! Ale idźcie, działajcie, a Jezus przyjdzie, przyjdzie w chwale, przyjdzie w majestacie, jakoście Go widzieli, idącego do nieba.

Te słowa dotyczą i mnie. Mam wprawdzie, jak o to prosiliśmy w Oracji w dzień Wniebowstąpienia Twojego i prosimy w ciągu całej oktawy, „sercem i myślą w niebie przebywać“. Ale będąc sercem i myślą w niebie, idę działać. I działać będę, aż przyjdziesz po mnie w godzinę mej śmierci. I proszę Twego Ojca słowami dzisiejszej Oracji: „Wszechmogący wieczny Boże, spraw, abyśmy Ci z dobrą wolą zawsze poddani byli i szczerem sercem Majestatowi Twemu służyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,...“

Działać dla chwały i miłości Trójcy Przenajświętszej i z miłości ku niej dla ludzi, a równocześnie sercem i myślą w niebie przebywać — oto moje życie, o Jezu, za łaską Twoją.

„Amen. Przyjdź, Panie Jezu“. (Obj. 22, 20.)

F. Ecc.

Ewangelja na Niedzielę VI. po Wielkiejnocy. (Jan 15, 26—27 i 16, 1—4)).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: „A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od

Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo dawać będziecie: bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani mnie. Alem wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

Kalendarz tygodniowy.

1 czerwca, niedziela, błog. Jakóba Strepy
2 „ ponied., Marcelina
3 „ wtorek, Klotyldy, Erazma
4 „ środa, Franciszka Caracc.
5 „ czwartek, Bonifacego b. m.
6 „ piątek, Norberta
7 „ sobota, Roberta, wigilja do Ziel. św. *post ścisły.*

Nieśmiertelna dusza ludzka.

Ciało ludzkie stworzył P. Bóg — podobnie jak ciała zwierzęce, — z ziemi. Nic dziwnego, że jest do zwierząt podobne: ma głowę, oczy, uszy, nogi; mnoży się, żywi się i chodzi podobnie jak zwierzę.

Ale człowiek prócz ciała otrzymał coś Boskiego, to jest duszę nieśmiertelną, ducha obdarzonego rozumem, wolną wolą i nieśmiertelnością. Duchem tym różni się właśnie od zwierząt, a podobny jest Bogu.

Człowiek ma całkiem inne zdolności i potrzeby niż zwierzę, które nie jest zdolne dążyć do doskonałości. Zwierzę nie może zastanawiać się i poznawać przyczyny wszech rzeczy i dlatego nie może wznieść się do poznania Stwórcy. Zwierzę rządzi się tylko wrodzonym instynktem czyli popędem i dlatego nie może być odpowiedzialnem za to, co robi. Ono nie ma też potrzeb duchownych: piękno, prawda i dobro go nie interesuje i nie pociąga. Zmysły mu wystarczają do szczęścia.

Zwierzę ma dech, ale nie ma ducha.

Tym to duchem panuje człowiek nad zwierzętami i nad całą przyrodą. Parę i elektrykę zaprzęga do wozu, rozmawia przez telefon i radjo z ludźmi na drugim końcu ziemi, nawet w powietrzu lata.

A małpa pozostaje małpą i pies psem.

Gdy nadto dusza ludzka jest w stanie łaski poświęcającej i ma coś w sobie z natury Boskiej, to już jest bardzo zbliżona do Boga i naprawdę panuje nad stworzeniem, a nie jest stworzenia sługą i niewolnicą.

Wielka jest tedy wartość duszy ludzkiej w oczach Bożych. Ona warta więcej niż wszystkie stworzenia i wszystkie gwiazdy na niebie razem wzięte.

Odkupienie najlepiej o tem poucza.

Miałażby ta dusza ludzka ginąć razem z ciałem i zgnić jak drzewo, pies lub koń?

Czy duch może zgnić?

To, że duszy nie widzimy, nic nie znaczy. Wszakże rozumu także nie widzimy, a przecież rozum mamy.

Gdyby człowiek nie miał duszy nieśmiertelnej, byłby w gorszem położeniu niż zwierzęta. Zwierzę się o nic nie trapi, niczego nie przewiduje, niczego się nie spodziewa, ale zawsze ze siebie jest zadowolone. A człowiek? Gdyby dusza ludzka była śmiertelna, to wtedy najlepiej byłoby łotrom. Łotrowstwa uszłyby im bezkarnie, a cnotliwi niczegoby się za swą cnotę nie mogli spodziewać. Koniec wszystkich byłby jednaki.

Czy Bóg byłby w takim razie Bogiem najdoskonalszym i dobrym, a nie okrutnym raczej?

To też wszystkie narody o nieśmiertelności duszy były i są przekonane. Kto zaś mówi, że ze śmiercią wszystko się kończy, mówi to dlatego, że boi się odpowiedzialności za grobem i tak się uspokaja, a sumienie swe zagłusza.

Lecz o nieśmiertelności poucza nas nie sam rozum. O nieśmiertelności poucza nas całe Pismo św.

P. Jezus mówi: „nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła. (Mat. 10. 28). „Dziś ze mną będziesz w raju“, mówił P. Jezus do łotra (Łuk. 23. 43).

Historja o bogaczu i łazarzu, czy nie uczy o nieśmiertelności duszy?

Gdy dusza traci łaskę poświęcającą, obumiera jak gałązka na drzewie, ale nie ginie, tylko od Boga się oddala.

Wprawdzie P. Bóg powiedział do Adama: „Wrócisz do ziemi, z której jesteś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz“. (Roz. 3. 19), ale to mówił tylko o ciele, a nie o duszy, bo przecież tylko ciało wziął P. Bóg z ziemi.

Tymczasem tak zwani badacze przekręcają te słowa Boże i mówią, że człowiek nie ma duszy, skoro cały wróci do ziemi. Czy Pan Bóg powiedział cały?

Jakże często ludzie pieszczą swe ciała, a jak często zapominają o duszy! *P. Z.*

SAKRAMENT BIERZMOWANIA.

Xiążę Metropolita będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie w następujące dni:

Dla ogółu Wiernych:

W poniedz. Zielonych Świąt (9 czerwca) o godz. 8-mej rano i o godz. 4-tej popoł.

W Uroczystość św. Trójcy (15 czerwca) o godz. 8-mej rano i o godz. 4-tej popoł.

Dla Młodzieży szkolnej:

We środę 11 czerwca dla uczniów szkół powszechnych o godz. pół do 9-tej rano;

we czwartek 12. czerwca dla uczniów szkół średnich o godz. pół do 9-tej rano;
w piątek 13. czerwca dla uczennic szkół powsz. o godz. pół do 9-tej rano;
w sobotę 14 czerwca dla uczennic szkół średnich o godz. pół do 9-tej rano.

Dzwon z Wołynia na trwogę.

Na Wołyniu, w djecezji Łuckiej powstaje 53 nowych parafij, gdzie budują się drewniane kościółki by ludność katolicką, rozproszoną po wielkich obszarach i przez wieki całe odwykłą od wszelkiego udziału w nabożeństwach i sakramentach św., na nowo pociągnąć do praktyk religijnych. Nowo tworzącym się parafjom brak wszystkiego, jednym ornatem i jedną albą muszą się zadawalniać, a i dawniejsze kościoły doszczętnie ograbione przez przechodzące wojska, w skrajnej pozostają nędzy. W wielu z nich aparaty podarte na strzępy, pudło na podłodze stanowi zakrystję, a na ołtarzu obrus z szarego, grubego płótna.

Najprzew. Ks. Biskup Łucki Szelążek polecił pani Marji, Brzozowskiej z Berezna, pieczę nad ratowaniem tych katolickich placówek. Zawiązało się szczupłe kółko pod wezwaniem Św. Józefa dla pomocy kościołom w djecezji Łuckiej, ale dworów już bardzo mało pozostało, ludność biedna nie poczuwa się do podtrzymywania kultu, i miejscowe siły nie są w stanie zaradzić tylu brakom.

Nie możemy patrzeć spokojnie na taki stan rzeczy; jeśli dbamy o misje zagraniczne, tem więcej dbać musimy o naszą misję kresową. Niebezpieczeństwo tam wielkie, bo grozi zalew bolszewizmu, a propaganda sekcjarska wszelkich sił dokłada, by lud od katolickiej wiary odciągnąć.

Każde serce gorętsze wzruszy się słysząc o tych opłakanych stosunkach, ale nie dosyć się wzruszyć, trzeba zbiorowego wysiłku, by zaspokoić najbardziej naglące potrzeby. Krakowskie Arcybractwo Przen. Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów, nader szczupłemi funduszami rozporządzając, nie może dostarczać większej liczby przedmiotów liturgicznych. Zwraca się przeto do wszystkich, których sprawa Boża obchodzi, prosząc o nadsyłanie czy to pieniężnych datków czy też materjałów, płótna, i t. d. lub też gotowych ornatów, alb, komży, obrusów, pod adresem: Arcybractwo Przen. Sakramentu, Kraków, Klasztor Felicjanek, ul. Smoleńsk, z dopiskiem „Dla Wołynia“.

Również ofiary przesyłać można wprost do pani Marji Brzozowskiej, Żurne, poczta Berezno, stacja Małyńsk, (Wojew. Wołyńskie). Ufamy, że nasza odezwa nie przebrzmi bez echa lecz wywoła, obfite datki na cel tak nam wszystkim bliski i drogi.

Wszystkich abonentów upraszamy o jaknajrychlejsze wyrównanie zaległości i o wpłatę prenumeraty na przyszłość.

Akcja katolicka a społeczeństwo.

Od samego początku chrześcijaństwa w historji jego powtarzały się epoki, kiedy ze wzmożoną siłą o Łódź Piotrową uderzały złowrogie fale, usiłując ją zmiażdżyć i pogrążyć w otchłani. Z ataków tych Kościół wychodził zawsze zwycięsko, wzmocniony jeszcze i coraz świetniejszym jaśniejący blaskiem.

Epokę podobną przeżywany obecnie. Biją w Kościół tarany niewiary, sekciarstwa, godzą w jego podstawy usiłowaniem rozerwania węzłów rodzinnych, usunięciem religji ze szkół.

Wiemy, że i te zakusy będą daremne, bowiem rdzeń zdrowy, nie ima się go zgnilizna. Jednakże wobec natężenia złych mocy, któte może już ostatnie a zatem najsilniejsze przypuszczają szturmy, potrzeba skonsolidować siły obronne.

W tej myśli Ojciec św. Pius XI zmobilizować pragnie do walki z wrogami Kościoła wszystkich wyznawców Chrystusa, wzbudzić pragnie w ludziach świeckich ducha apostolstwa, aby wszelkie organizacje, jednostki katolickie stanęły do pomocy duchowieństwu, celem odnowienia życia chrześcijańskiego w rodzinie i społeczeństwie.

Akcja ta nazywa się Akcją katolicką; zadaniem jej jest rozwijać apostolstwo zbiorowe i przygotowywać do niego jednostki. A że siła apostolstwa wypływa jedynie z życia nadprzyrodzonego, a życie nadprzyrodzone czerpie ją z Eucharystji, przeto w niej należy szukać źródła ożywczej siły, potrzebnej do spełnienia zadań i obowiązków katolika, żołnierza idei Chrystusowej.

Jak to treściwie a dobitnie scharakteryzował Ojciec św. w liście do przewodniczącej Międzynar. Misji Kobiet Katolickich, p. Stengergh-Engeringh:

„Akcja katolicka jest udziałem świeckich w aspostolstwie hierarchicznem Kościoła katol. dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarhji kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie“.

W czasie 1 krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce obraduje sekcja dla Akcji katolickiej w piątek dn. 27 czerwca rb. Obejmuje ona trzy referaty: „Stan Akcji katolickiej w Polsce“ — scherakteryzuje ks. dr. Stan. Bross; „Eucharystja podstawą ducha apostolstwa“ — prof Uniwers. S. Batorego w Wilnie, dr. Stefan Glaser, oraz o „Pielęgnowaniu życia eucharystycznego w organizacjach Akcji katolickiej“, mówić będzie dr. Tedeusz Stark z Katowic.

Co nam piszą.

Z Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie.

W sobotę i niedzielę dn. 10 i 11 b. r. obchodzono tutaj bardzo uroczyście 75-letni Jubileusz istnienia Towarzystwa Pań Miłosierdzia Św. Wincent. a Paulo w Krakowie. — Uroczystość tę rozpoczęto dorocznem Walnem Zgromadzeniem, które odbyło się w Centralnym Domu SS. Miłos. w sobotę popołudniu.

W niedzielę rano, odbyło się tamże wspólne nabożeństwo, poczem posiedzenie Zjazdu Delegatek z b. obszernym programem. — W ten sam dzień, w poł. w sali „Florjanki", jako kulminacyjny punkt Uroczystości Jubil., odbyła się, przy licznem zebraniu delegatek i zaproszonych gości „Uroczysta Akademja", którą rozpoczął chór kleryków OO. Misjonarzy, pod batutą Dyrek. Wallek Walewskiego, odśpiewaniem 2 pieśni. — X. Dr. Józ. Gaworzewski, Dyr. Stow. Pań Miłos., zagaił następnie Akademję krótkiem, okolicznościowem przemówieniem, poczem odczytał nadesłane z powodu jubileuszu depesze: od Ojca św., O. Generała i od bratnich organizacyj, z różnych miast Polski. — W następnym referacie, przedstawiła sekretarka Tow. p. Gumowska historję tegoż, od chwili założenia w r. 1855, aż do ostatnich czasów. — Jedna z młodszych Pań, wygłosiła okolicznościowy wiersz, napisany przez X. prał. Mateusza Jeża, z powodu owego Jubileuszu, którą to deklamację nagrodzono oklaskami.

P. Dr. Eleonora Reicher, Delegatka z Warszawy, odczytała pełen głębokich myśli referat p.t. „Współczesne zagadnienie pracy kobiecej", przyjęty z gorącym aplauzem. — Delegatka hr. Anna Wolańska ze Lwowa, złożyła serd. podziękowanie, za 30-letnią owocną pracę w Tow. Pań Miłos. X. Dyr. Gaworzewskiemu, co zebrani przyjęli gorącemi oklaskami. — Podniosłą Uroczystość, zakończył powyższy chór odśpiewaniem wspaniałej kantaty, napisanej przez X. J. Orszulika, ku czci św. Patrona Winc. a Paulo.

Honorowe Prezydjum stanowili: X. Infułat Dr. Józ. Kulinowski, X. Dyr. Gaworzewski, Wiceprezes m. Dr. L. Schneider, hr. Franc. Potocka i hr. Celina Skrzyńska. — Powyższą Akademję, zaszczycili swoją obecnością: X. Wizytator OO. Misjonarzy Kryska, X. Prałat Jeż, Dr. Styczeń w imieniu p. Wojewody, Dr. Wessely w imieniu Zarządu Gminy miasta, Dyr. Edw. Makowski, p. Dr. M. Mączyński i w. i. — Powyższa Uroczystość, zrobiła na obecnych bardzo podniosłe wrażenie.

Inż. Juljan Bobilewicz.

Z Dębnik (Kraków).

Dnia 3 i 4 maja odbyła się w Krakowie na Dębnikach podniosła uroczystość Jubileuszowa 25-lecia kapłaństwa obecnego proboszcza Ks. Jana Symiona, Salezjanina, w której wzięła udział cała ludność parafji. Dnia 3 na odbytym raucie Komitet Obchodu wręczył Ks. Jubilatowi wspaniały ornat z dalmatykami i inne paramenty kościelne, które ludność ofiarowała kościołowi z okazji Jubileuszu Ks. Proboszcza, a które ze względu na ubóstwo kościółka były bardzo konieczne dla służby Bożej. Dnia 4 w nowych szatach kościelnych parafjanie procesjonalnie przy dźwiękach muzyki Braci Albertynów wprowadzili Jubilata z plebanji do kościoła, gdzie odprawił w asyście Księży i kleru salezjańskiego Mszę świętą. Kazanie do publiczności i Jubilata, nacechowane wielką myślą o powołaniu i czci dla kapłanów wygłosił ks. Jan Świerc, dyrektor domu Salezjańskiego w Przemyślu, a chór miejscowego Seminarjum Salezjańskiego, podczas mszy wykonał pieśni religijne i Te Deum laudamus. Po południu w przepełnionej sali p. Adamskiego odbyła się Akademja, na której składano życzenia Jubilatowi. P. Dr. Komornicki skreślił historję Dębnik i podniósł znaczenie pracy Salezjanów, a w szczególności Księży Antoniego i Jana Symiorów nad utworzeniem parafji i podniesieniem moralności i wychowania społecznego, życząc ks. Jubilatowi, by Mu Bóg pozwolił dożyć chwili, kiedy na miejscu dzisiejszego drewnianego kościółka stanie wspaniała świątynia tak konieczna zawiślańskiej dzielnicy. Po wielu życzeniach starszych, młodzież szkół i ochronek w rozrzewniających słowach wyrażała Jubilatowi podziękowania za opiekę, składając u stóp swego proboszcza górę kwiatów.

Uroczystość cała odbyła się z wielką powagą, ludność parafji złożyła ks. Symiorowi hołd za jego pracę i zespoliła się jeszcze bardziej około Jego zamierzeń wystawienia świątyni, a wzięła w tej uroczystości udział nietylko inteligencja i obywatelstwo, lecz całe rzesze robotników, dając jeszcze raz świadectwo, że Dębniki są dzielnicą nie nadającą się na zamieszkanie sekciarzy z za morza.

Ks. Jubilat wieczorem podejmował gości skromną wieczerzą *P. Czuj.*



Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z parafji w Dębnikach w Krakowie złożyło niedawno życzenia jubileuszowe X. Proboszczowi Janowi Symiorowi. W pośrodku X. Proboszcz z XX. Wikarjuszami i Siostrami z Ochronki Dębnickiej.

Rzewna uroczystość w szpitalu.

Dnia 14 maja br. odbyła się w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie rzewna uroczystość bierzmowania około 40 chorych.

Mszę św. celebrował Najprzewielebniejszy Książę Metropolita Sapieha, z którego rąk otrzymali chorzy Komunję św. w czasie Mszy. Przed udzieleniem Sakramentu Bierzmowania przemówił Książę Metropolita do chorych o konieczności współpracowania z łaskami Ducha Św. i o wartości cierpienia, które dobrze znoszone zbliża do Boga więcej niż cokolwiek innego na świecie.

Wśród chorych było 9-ro dzieci w wieku lat 9 do 15, w tem chłopczyk, który w tym dniu przyjął 1-szą Komunję św. siedząc przed ołtarzem, owinięty białemi kocykami, z twarzyczką tak bladą, jak świeca woskowa, którą trzymał w wychudzonych rączkach.

Szczególnie przejmująca była chwila, gdy Najczcigodniejszy Pasterz naszej diecezji pochylał się nad nosami najciężej chorych udzielając im Sakramentu Ducha św., którego darów — a głównie daru męstwa tak bardzo potrzebują, leżąc całemi miesiącami a nieraz latami, bez ruchu i wśród okropnych cierpień.

Zacna młodzież organizacji akademickiej „Odrodzenia" własnoręcznie przenosiła nosze z najciężej chorymi a prześliczny chór Imeldanek uświetnił uroczystość pięknemi pieśniami w czasie Mszy. Po skończonym obrzędzie, około 30 chorych, którym wolno było

siedzieć, zgromadziło się w sklepionej sieni klasztornej przy śniadaniu, urządzonem dzięki datkom kilku Sodalicji krakowskich i członków Kat. Związku Polek.

Chorych obsługiwały Panie z Kat. Związku Polek, które z niestrudzoną p. Kępińską na czele to „święto



Oto grupa dzieci ze szpitala św. Łazarza w Krakowie z Siostrą i pielęgniarkami.

chorych“ zainicjowały i przy ofiarnej pomocy panien akademiczek z „Odrodzenia“ zajęły się katechizacją i przygotowaniem dzieci do bierzmowania. — Chorzy byli tak szczęśliwi i rozpromienieni, że i na zdrowiu ich odbiło się to jak najkorzystniej — a życzliwa pomoc Księży Kapelanów i SS. Miłosierdzia ułatwiła wykonanie tego dzieła, które oby i w innych szpitalach naszej diecezji, ku większej chwale Bożej i pożytkowi chorych przeprowadzić się dało.

Gawęda Macieja Obyrtasa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zaczynam tem chrześcijańskiem pozdrowieniem, a boję się, żebyście mię, kochani czytelnicy, z miejsca nie wygwizdali. Muszę się też naprzód przedstawić czytelnikom ktom zaś jeden i czego w Dzwonie chcę. A było to tak: nagryzmoliłem niedawno jedną korespodencję i niosę ją ze strachem do redaktora Dzwonu, a tak sobie po drodze kalkuluję: Aha! redaktorzy już ja was znam, cudze pisanie to umiecie do pieca rzucać, a swoje gryzmoły to radzi umieszczacie. Ale kupić nie kupić potargować można — rzuci mi redaktor mój szpargał do kosza, to mi korona z głowy nie spadnie.

Ano przygarnąłem się jako tako (z co lepszego przyodziewku pozostało mi z przed wojny tylko spodnie w kratki i parasol, no i myślenicki kapelusz, a ten kapelusz to poprawdzie i dlatego noszę, żeby ludziom pokazać, że i w myślenickim kapeluszu też się można między uczciwymi ludźmi pokazać i mocno się dziwię dlaczego ta fabryka kapeluszy dziś zrobiła plajtę, choć tyle lat szła); koniec końcem idę ja do redakcji. Pukam do drzwi, a serce mi jeszcze bardziej puka. Proszę — odpowiada ktoś — więc wchodzę; redaktor, nie powiem przywitał mię grzecznie, poprosił siadać i powiada: co nowego? (A na ucho wam powiem, że każdego redaktora najłatwiej poznać potem, że ma dziurawe buty, wytarte ubranie i wciąż się tylko pyta co nowego, a jak mu co opowiesz choćby i starego to on to zaraz w gazecie drukuje jako ostatnią nowość i to jeszcze od własnego korespondenta).

Daję ja redaktorowi moją korespodencję, a on bierze, czyta, medytuje i powiada: wiesz, Maciuś, że ta korespondencja wcale niczego, a możebyś tak częściej co do Dzwonu napisał, potrzebuję koniecznie jakich gawęd, bo czytelnicy wciąż o nie głowę suszą, ale się nikogo doprosić nie mogę, Pisać — powiada — możesz o czem chcesz, jak będziesz dobrze pisał, to i czytelnicy ci podziękują a czasem i w liście zwymyślają, ale na miłość boską o jedno cię proszę niepisz też wierszy, bo w ostatnich czasach tyle już musiałem przeczytać nadesłanych wierszy, że mi się już i w mowie myli i co zacznę mówić, to zaraz zjadę na jaki kalwaryjski wiersz, a nawet w nocy jak mi się co przyśni to zawsze do wiersza.

Zgoda! — powiadam — napiszę na próbę parę gawęd, jak się czytelnikom udadzą i napiszą mi, żeby pisać dalej, to co jakie dwa tygodnie napiszę, a jak mię czytelnicy wygwizdają, to złamię pióro i zacznę sprzedawać Dzwon, to będę miał z tego lepszy profit jak z pisania do gazet.

No, a teraz do rzeczy... więc robię śmiałą minę, szurgam nogami i przedstawiam się szanownym czytelnikom i czytelniczkom. Nazywam się Maciej Obyrtas... Ładny nie jestem, to odrazu, mówię, żeby potem nie było jakich nieporozumień zresztą na samym przodzie brakuje mi jednego zęba, ale z nim będę czekał aż dentyści zaczną dawać na uzębienie lepsze złoto, bo to dzisiejsze — pożal się Boże — za rok już potrafi się zrobić fiołkowe albo i zielone, nieprzymierzając jak ta blacha na kopule kościoła św. Piotra w Krakowie.

— Ile mam lat pytacie? A? ciekawiście? E, nie powiem, bo musiałbym podać mniej, tak jak niektóre dzisiejsze paniusie, co to wyglądają na pięćdziesiąt, a spytasz się ile ma lat, to ci powie, że jeszcze niepełnoletnia, a na dowód pokręci głową i obciętemi na krótko włosami. No, ale skończy się wnet to mydlenie ludziom oczu, bo na końcu tego roku mamy w całej Polsce spis ludności, to się i tak dowiemy i niejedna z paniuś co się podaje za niepełnoletnią jak sobie przypomnie z metryki ile naprawdę ma lat, to coprędzej się zapisze na rekolekcje zamknięte i zacznie nareszcie myśleć o tem, że to nieładnie w starszych latach udawać dzierlatkę. Ale, zresztą cóż mię to wszystko może obchodzić, ja mam pisać gawędę i wcale z czytelniczkami i do tego na samym wstępie nie myślę zadzierać, a zresztą jak chcą

to niech sobie nawet posprawiają wózki dla niemowląt i niech w nich jeżdżą jak niemowlęta.

— Acha, ile ja mam lat? Zaraz... w roku 1870 miałem jeden rok, to dziś..., a zresztą ciekawość pierwszy stopień do piekła, więc nie powiem, bo — bo jeszczebyście mną jak jakim starym dziadem dzieci, co Dzwoneczek czytają straszyli, albo kazalibyściemi prosa pilnować jak strachowi na wróble, a nie gawędy pisać.

Teraz trzebaby podać adres pod jakim macie do mnie pisać i podpowiadać mi o czem mam gawędzić. Ale tu sęk! — Więc muszę się wam kochani czytelnicy, co tę gawędę czytać będziecie, poskarżyć. Do tego czasu mieszkam na półpięterku a raczej na takiem kociem pięterku, ale wnet mię stąd wyleją i mam już wypowiedziane, bo mój gospodarz kazał okno powiększyć tak, że teraz już nawet cała głowa do niego wlezie i ogłosił w „Kurjerku", że mieszkanie słoneczne, z wodociągiem (bo woda przez dach wprost do mieszkania przecieka) i z pięknym widokiem (na skład starego żelaza i na śmietnik) — jest zaraz do wynajęcia za niewielkiem odstępnem (100 dolarów) a mnie sierotę eksmituje czyli w ordynarny sposób z mieszkania wyrzuca. Ale się ino tem pocieszam, że jak pisze „Polska", w Poznaniu pono tak samo wyrzucili z mieszkania Ratajskiego, tego wiecie, co to w zeszłym roku powszechną wystawę krajową i wesołe miasteczko urządził; w zeszłym roku to go fotografowali na wszystkie strony, a teraz to mu gospodarz z jego własnych mebli powszechną wystawę na ulicy urządził. Poznań wesołe miasteczko, niema co mówić!

Ulżyło mi się trochę, że będę miał towarzysza niedoli. Ale gdzie ja będę pisał moją drugą gawędę, sam tego dziś nie wiem, najprędzej to pod mostem na Wiśle, ale i tam pono już też biorą odstępne, a zresztą teraz się tam rozkwaterował cyrk braci Staniewskich, a jego menażerja to niespokojni lokatorzy i w nocy ludziom spać nie dają, a ja mam delikatne uszy i byle jaki podskubany lew, co może nawet nigdy Afryki nie widział potrafi mię rykiem w nocy budzić, a to pisaniu gawęd wcale nie pomaga.

Umówmy się tak: piszcie do mnie pod adresem: Redakcja Dzwonu Niedzielnego, Kraków, Wolska 6., a w środku w liście napiszcie wyraźnie dla Macieja Obyrtasa, to mi już redaktor doręczy.

A teraz was pięknie pozdrawiam i czekam na listy.

Wasz sługa
Obyrtas Maciej.

Na I-szy Krajowy Kongres Eucharystyczny

który odbędzie się w Poznaniu od 26 do 29 czerwca organizuje się z diecezji krakowskiej pielgrzymka. **Wyjazd pielgrzymki z Krakowa** nastąpi w czwartek 26 czerwca najprawdopodobniej rano, powrót najpóźniej 30 czerwca rano.

Ponieważ od otwarcia Kongresu dzieli nas niespełna miesiąc, a pociąg, kwatery i t. d. musimy wcześnie zamówić, przeto prosimy o jaknajwcześniejsze nadsyłanie zgłoszeń udziału i należnej kwoty. Na liczne prośby termin zgłoszenia i nadsyłania pieniędzy Komitet dla diecezji krakowskiej **przedłuża do dnia 5 czerwca.** Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Koszta podróży klasą 3. tam i z powrotem oraz koszta wspólnych masowych noclegów wyniosą 52 zł od osoby. Ponieważ o wyżywieniu w drodze i w Poznaniu każdy będzie musiał sam myśleć, przeto wskazanem jest zabranie z sobą odpowiednich zapasów; należy rownież zabrać koc i ręcznik. Dla orjentacji podajemy, że skromne wyżywienie w Poznaniu będzie kosztować 3–4 zł dziennie.

Kto z uczestników życzyłby sobie kwaterę wygodniejszą zechce wczas o tem powiadomić krakowski Komitet pielgrzymki. Centralny Komitet, z Poznania podaje nam następujące **ceny kwater wygodniejszych (niemasowych): W hotelach:** cena od 8-12 zł od osoby za dobę.
Prywatnie:

za pokój I. klasy o 1 łóżku 8 zł. za dob. od os.
„ „ I. kl. o 2 łóżkach 12 zł za dobę
„ „ II. kl. o 1 łóżku 6 zł za dobę.
„ „ II. kl. o 2 łóżkach 9 zł za dobę.
„ „ III. kl. o 1 łóżku 4 zł. za dobę.
„ „ III. kl. o 2 łóżkach 6 zł. za dobę.

W pielgrzymce wezmą również udział Grupy Apostolstwa Modlitwy i Tercjarstwa.

Członkowie Apost. Modl. zgłaszać się mogą osobiście codziennie do 5 czerwca od godz. 6·30 do 7·30 wieczorem z w zakrystji kościoła Serca Jezusowego w Krakowie lub listownie pod adresem X. A. Żukowicz T. J., Kraków, ul. Kopernika 26.

Członkowie Tercjarstwa zechcą się zgłaszać u swoich Przełożonych tercjarskich.

Wszystkie inne osoby z Krakowa i z prowincji mogą się zgłaszać za pośrednictwem swoich organizacyj lub wprost (także listownie) w redakcji Dzwonu Niedzielnego, Kraków, ul. Wolska 6., codziennie z wyjątkiem świąt między 11 a 1 — do 5 czerwca.

Przy zgłoszeniu należy podać swój dokładny adres, zawód, wiek, oraz corychlej nadesłać pieniądze. Ci z uczestników, którzy reflektują na kwatery wygodniejsze zechcą wyraźnie napisać na jaką kwaterę reflektują.

Komitet poznański informuje nas, że 1) wysłał pismo do Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z prośbą o udzielenie urlopów na kongres nauczycielstwu całej Polski, 2) że przygotowuje książeczkę kongresową, medal pamiątkowy i odznakę kongresową.

Pielgrzymce krakowskiej towarzyszyć będzie prawdopodobnie orkiestra.

Dalsze szczegóły ogłaszać będziemy w Dzwonie Niedzielnym i w prasie codziennej i tygodniowej.

P. T. Duchowieństwo i przełożonych organizacyj katolickich prosimy o podanie powyższych szczegółów do wiadomości swoich parafjan i członków organizacyj katolickich. *Komitet.*

Co słychać w świecie katolickim.

Beatyfikacje i Kanonizacje.

W dniu 8 czerwca odbędzie się beatyfikacja Czcigodnej Paola Frassinetti, założycielki zgromadzenia sióstr św. Doroty, a 15 czerwca beatyfikacja Czcigodnego brata świeckiego z zakonu ojców Kapucynów, Konrada z Parzhan. Na dzień 22 czerwca wyznaczona została kanonizacja błogosławionej augustjanki hiszpańskiej, Katarzyny Thomas, założycielki pobożnej kongregacji nauczycielek i błogosławionej Łucji Filippini. W dniu 29 czerwca dokonana będzie kanonizacja błogosławionego kardynała Roberta Belarmina z Tow. Jezusowego, franciszkanina Teofila da Corte oraz błogosławionych męczenników kanadyjskich, Jana de Brebeuf i towarzyszów z zakonu jezuitów.

Dzień imienin Ojca św.

W poniedziałek 12 bm. świat katolicki modlił się na intencję Ojca św. Piusa XI, który w tym dniu obchodził uroczystość swego Patrona Achillesa, wielkiego żołnierza-męczennika, ściętego na rozkaz Cezara i pochowanego w katakumbach św. Domicylli.

W dniu tym Watykan i bazylika św. Piotra były rzęsiście iluminowane. Ojciec św. otrzymał z całego świata niezwykle liczne powinszowania. Korpus dyplomatyczny złożył również w tym dniu Ojcu św. swój hołd.

Obchód narodowego święta polskiego w Jerozolimie.

Dnia 3 maja z okazji narodowego święta polskiego w kościele parafjalnym Zbawiciela w Jerozolimie odprawiona została uroczysta Msza św. Po nabożeństwie kolonja polska udała się do konsulatu, by złożyć życzenia konsulowi, p. Tytusowi Zbyszewskiemu. Następnie do konsulatu polskiego przybyli i składali gratulacje przedstawiciele władz religijnych, rządowych, konsularnych i municypalnych. Wśród reprezentantów władz był rownież Mgr Valerio Valeri, delegat apostolski w Palestynie, Egipcie i Abisynji.

Katolickie osiedla robotnicze w Austrji.

W ostatnich latach w różnych miejscowościach Austrji powstały katolickie osiedla robotnicze, wzniesione przez towarzystwo budowlane „Heim“. Osiedla te są równocześnie ogniskami odrodzenia religijnego w okręgach przemysłowych. Największa z tych kolonij, osiedle Starchant w gminie wiedeńskiej, mające 62 domy i piękny budynek domu ludowego, posiada rownież własny kościółek, poświęcony św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Oprócz tego osiedla i kolonje istnieją w innych miejscowościach.

Uniwersytety katolickie w Ameryce.

Zainicjowana niedawno przez biskupa dra Schrembsa zbiórka funduszów na założenie uniwersytetu katolickiego w Cleveland w ciągu kilku miesięcy przyniosła 2,514.000 dolarów. Uniwersytet ten będzie kierowany przez księży jezuitów. Budowa nowej uczelni zacznie się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Uniwersytet w Waszyngtonie otrzymał niedawno na rozbudowę bibljoteki dwie ofiary w sumie 140.000 dolarów.

Szpitalnictwo katolickie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Według ostatnich statystyk, wydanych przez służbę zdrowia Stanów Zjednoczonych i Kanady, liczba łożek w szpitalach katolickich przewyższa liczbę łóżek wszystkich innych wyznań. Na 114.613 łóżek w wyznaniowych szpitalach Stanów Zjednoczonych 85.803 przypada na Kościół katolicki; na 23.238 łóżek w Kanadzie 19.150 należy do katolików. W roku 1918 ogólna ilość szpitali katolickich wynosiła 625, obecnie wzrosła do 755.

Budowa nowej katedry katolickiej w Białogrodzie. (Serbja).

Nowa katedra katolicka w schizmatyckim Białogrodzie, ma być monumentalną budowlą, która razem ze swem otoczeniem będzie tworzyła harmonijną całość. Swiątynia pomieści 4000 do 4.500 wiernych. W podziemiach jej będą się znajdowały groby arcybiskupów białogrodzkich, archiwa oraz hale z urządzeniem centralnego ogrzewania i przewietrzania. Katedra będzie poświęcona św. Janowi Kapistranowi, który uwolnił Białogród od Turków. Do konkursu nadesłano 400 projektów, z tego 300 z samych Niemiec, a resztę z Jugosławji, Austrji, Szwajcarji, Włoch, Rumunji i Francji. O wyborze projektu zadecyduje sąd z dziesięciu członków w porozumieniu z arcybiskupem Białogrodu, Mgrem Rodic'em. Koszty budowy katedry wyniosą około 15 miljonów denarów.

„Złota róża“.

Według ogólnego przypuszczenia w Rzymie Ojciec św. w związku z zakończeniem swego roku jubileuszowego pobłogosławi „złotą różę“ i obdarzy nią jedną z monarchiń katolickich.

Obecnie odznaczenie to posiadają trzy królowe: belgijska, hiszpańska i była królowa portugalska. Dzienniki włoskie wyrażają przypuszczenie, że w r. bież. odznaczona zostanie królowa Helena włoska.

Marja Jelita.

Zwyczaje ludowe na wiosnę.

Cześć słońca była wpólną wszystkim narodom pogańskim, witano też wiosnę urządzając w dniu przesilenia dnia z nocą uroczystości i zabawy. Istniał zwyczaj ten w Rzymie starożytnym pod nazwą „floralja“ i u Czechów. W Japonji w ciągu roku całego obchodzą święta kwiatów. Kwitnienia śliwek w lutym, brzoskwini w marcu, w kwietniu czereśni i wiśni, w maju lilji i azalji, w czerwcu lotosów, a w jesieni chryzantem, jest też święto „Lalek“ które przypomina nasz maik. Wybierają królowe wiosny we Francji i Anglji.

Słowianie w czasach pogańskich obchodzili w porze przejściowej święto Kupały. Kupalnocki, t. j. palenie ognisk z tańcami wśród wieńców i kwiatów; w Polsce zachowały się te tradycje pod

nazwą Sobótek, Gaików, Maików, zwanych także Nowem Latem, Turzycą i t. p.

Z zaprowadzeniem chrześcijaństwa i kalendarza przystosowano te uroczystości ludowe do wiary chrześcijańskiej i świąt, a więc przeniesiono je albo na Zielone Swiątki, albo na dzień Sw. Jana Chrzciciela, w IV wieku biskup Laskarz zakazał odbywanie tańców nocnych w te wigilje, również krakowski Synod z XV wieku, ale spotykamy się ze Sobótkami w wieku XVI, brali w nich udział nietylko kmiecie, ale i panowie szlachta. Gromadzono się na wzgórzach za wioską i przy rozmieconem ognisku śpiewano i tańczono, przeskakując ogień, wywodząc różne wróżby, szukając kwiatu paproci o północy, co miało szczęście przynosić, — puszczając kwietne wianki na wodę i t. p.

Na Podkarpaciu istnieje piosenka:

„Kto na Sobótce nie będzie
Główka go boleć wciąż będzie".

Król Kazimierz Jagiellończyk na żądanie opata świętokrzyskiego zakazał urządzania Sobótek w Zielone Swięta na Łysej Górze, ale odbywały sie one w Czarnolesiu u Kochanowskich w wilję Sw. Jana, jak to opisuje poeta w pieśni o Sobótce:

„Tak to matki nam podały
Same znowu z drugich miały,
Że na dzień Sw. Jana
Zawżdy Sobótka podana".

Kupałą dotąd zowią ten obchód na Rusi, gdzie dziewczęta plotą wieńce przytem, lub rzucają gałązki w ogień zabierając resztę do domu i zatykając za strzechy, u Mazurów uważanoby dziewczynę za czarownicę, która nie bierze udziału w zabawie.

Na Ukrainie nazywa się to „Haiwki", na Pińszczyźnie „Kustna", na Białorusi „Zielone Wino", na Podlasiu „Chodzenie z Królewną". Podczas Zielonych Swiątek wybierają najmłodszą i najurodziwszą dzieweczkę na królewnę, stroją ją w jasną sukienkę, i w otoczeniu marszałków 6 do 8 dziewcząt w białych spodniach i kapotach z czerwonymi pasami, oprowodzają królewnę z zasłoniętą twarzą w wieńcu z liści ruty i barwinku ze śpiewem po wsi:

„Gdzie królewna chodzi
Tam pszeniczka rodzi
Gdzie królewna nie chodzi
Tam pszeniczka nie rodzi".

Chłopcy wychodzą na powitanie królewnej z flaszką miodu i skrzypkami w pole, tańczą, bawią się, wracają następnie do wsi, idą do dworu i do przedniejszych gospodarzy, gdzie ich częstują, wreszcie wnoszą stół, kładą poduszkę i sadzają na niej królewnę odsłaniając ją. Wszystko kończy się wesołą zabawą i sutą ucztą. W innych stronach stroją dziewczęta choinki we wstążki, kwiaty, świecidła, dzwonki, a na wierzchołku wieszają lalkę mającą wyobrażać królową wiosny, obnosząc ją po dworach ze śpiewem: to Maik. Na Sląsku topią przed maikiem Smierć — marzenę (zimę) w postaci bałwana i śpiewają:

„Marzena ze wsi
A lateczko do wsi",
„Wynieśliśmy mór ze wsi
Latorośl niesiem do wsi".

Oryginalny obchód zachował się na Kujawach, obór króla pasterzy. Ten, który najpierwszy bydło w pole wypędzi, zostaje królem, a pasterka królową. Gdy znajdzie się kilku współzawodników, rozstrzyga gonitwa do celu, poczem następują wielkie przygotowania do godnego uczczenia królewskiej pary. Wybierają urzędników dworu, podczaszego i kuchmistrza, znoszą jadło, rozpalają ognisko, wiją wieńce, grają, śpiewają, tańczą. Po uczcie trwa zabawa do wieczora poczem ubierają się odświętnie, wybierają wołu, stroją go w kwiaty, i prowadzą na wstążkach w pochodzie do wioski. Królowej asystują dwie piękne pasterki,

---

WALERY ŁOZINSKI

CZARNY MATWIJ

72 Powieść z życia ludu górskiego.

Zadumał się i w milczeniu pokiwał głową.

— Wargaty Jurko ma dziś z swoją bandą wracać z Węgier, — mruczał więcej sam do siebie, — lecz pocóż oni zasadzili się w wądole... tamtędy żaden nie prowadzi manowiec.

— A może oni obsadzili i Czartowską debrę, ozwał się Lajos.

Matwij wstrząsł głową.

— Od śmierci Maksyma Borby, — mruknął, — żaden jeszcze bakuniarz i żaden rewizor nie stanął nogą po tym manowcu...

Przy ostatnich słowach wzdrygnął się czegoś.

— Żeby nie to dziwne przeczucie, co mię dziś trapi, — bąknął.

— Trworzycie się ciągle tem przeczuciem! — zawołał Lajos, — otóż najlepiej będzie, jeśli mnie usłuchacie. Powiedźcie mi tylko, jak się trzymać przebywszy Czartowską debrę, a sami wróćcie do domu.

Matwij zaśmiał się.

— Wam się zdaje, — odezwał się, — że jak człowieka ma dotknąć coś nadzwyczajnego, to potrzebuje tylko wleźć za piec, aby się ochronić od wszystkiego złego.

Wybuchł znowu głośnym śmiechem, a potem pokiwał głową i mruknął jak przedtem, więcej do siebie samego:

— Trzecia to noc w życiu, która mię taką przejmuje trwogą... Tamte dwie były okropne... mogę więc naprzód wiedzieć, jaka będzie i ta trzecia.

Głos jego drżał widocznie, a znamionował takie jakieś silne fatalistyczne przekonanie, że Lajos nie mógł się lekkiego ustrzec drżenia.

— Zamykacie wasze zmartwienia szczelnie w waszych piersiach, — ozwał się głosem współczucia, — nie szukacie ulgi i pociechy w wywnętrzeniu się przed jakiem sercem przyjaźnem, więc też wszystko, co bierzecie za przeczucie przeszłych nieszczęść, jest tylko żywszem ocknięciem się dawnych boleści.

Czarny Matwij nie słuchał, a może nawet nie rozumiał tych słów ukajających.

króla prowadzą najstarsi pasterze, marszałek na czele przepasany ręcznikiem przez ramię trzyma bicz w ręku. Dziewczęta sypią kwiaty pod nogi królewskiej parze, orszak pasterzy przygrywa wesoło. Przy wejściu do wsi marszałek strzela z pistoletu, a pasterze z batów, witają ich wszędzie mile i obdarzają, a po wspólnej uczcie bawią się do rana.

Wołu musi właściciel wykupić podarunkiem.

I przysłowia ludowe dotyczące Świąt Zielonych są bardzo urozmaicone:

„Wtedy ludzie przyszłość zgadną
Gdy Zielone Swiątki w grudniu przypadną“

Słuszna nieraz przestroga brzmi:

„Do Swiętego Ducha
Nie zdejmuj kożucha
I po Swiętym Duchu
Chodź czasem w kożuchu“.

Gosposie wiejskie twierdzą że:

„Do Zielonych Swiątek
Najlepszy od krów wziątek“,

A z pogody czerwcowej wróżą:

„Czerwiec stały
Grudzień będzie doskonały“.

Święta Wielkanocne w Rosji sowieckiej.

Z otrzymanych wiadomości o przebiegu świąt Wielkanocnych w Rosji sowieckiej widać, iż w porównaniu z rokiem przeszłym te święta były spokojne. Dnia 10 kwietnia przywódca bezbożników, towarzysz Jarosławski wydał do swych zwolenników orędzie, w którem wzywał do niewysuwania na czoło spraw walki z Wielkanocą, by nie drażnić zagranicy.

Bezbożnicy podzielili się tym razem na dwa obozy. Jedni agitowali za antyreligijnemi demonstracjami w czasie samych świąt, inni natomiast domagali się odłożenia walki na 1 maja. Wierni starali się wykorzystać tę niezgodę ateistów, by móc uczcić uroczystość Zmartychwstania Pańskiego w warunkach możliwie spokojnych. Nie obeszło się jednakże zupełnie bez starć.

Już w Wielkim Tygodniu wysłane zostały na wieś bojowe oddziały młodych komunistów, by zwiaśtowały wieśniakom „Credo maszyny“. Wygłaszano odczyty o gospodarstwie wiejskiem, przeplatając je wycieczkami przeciwko religji i komentowano audycje radjowe bezbożników, które były nadawane przez wszystkie stacje sowieckie w czternastu językach. Chłopi na podsuwanych im rezolucjach bezbożniczych kreślili spracowanemi dłońmi trzy krzyżyki a wieczorem szli do cerkwi i słuchali w skupieniu nabożeństwa.

Inny charakter miały miasta w te dni świąteczne. W Moskwie pierwsze manifestacje bezbożnicze rozpoczęły się w Wielki Piątek. Przez ulice przeciągali czerwoni pionierzy i palili na placach wizerunki, przedstawiające Ciało Chrystusa Pana. Przed małemi cerkiewkami urządzano ruchome zebrania i wygłaszano mowy. Po uliach sunął długi pochód karnawałowy, w którym popisywali się siedzący na ciężarowych autach komuniści i dziewki. Komuniści ubrani byli w szaty kapłańskie, a strój dziewek kopjował szyderczo ubiory, spotykane na obrazach Madonny i świętych. Dzieci szkolne, obdarzone słodyczami, ale wygłodzone i obdarte, wykrzykiwały cienkiemi głosikami, że nie wierzą w żadnego Boga i nie odmawiają „Ojcze Nasz“, że Bogiem ich jest Lenin a aniołami stróżami komuniści. W kinach wyświetlano ateistyczny film p. t. „Judasz“, a w teatrach wykazywano „zakładanie religji burżuazyjnej“ i ohydnie bluźniono Matce Boskiej Tych samych ludzi, którzy znajdowali się w kinach i teatrach, widziano następnie przy konfesjonałach w zakrystjach.

Widocznie był on cały wieczór dzisiejszy w jakiemś osobliwszem usposobieniu. Te wszystkie przejścia od jakichś gwałtownych wybuchów dzikości i rozpaczy do spokoju ponurej rezygnacji, ten dreszcz przechodzący go od stóp do głowy i inne mniej uderzające symptomata świadczyły najwyraźniej, że całym jego organizmem jakieś nadzwyczajne wstrząsały wpływy.

Stał teraz na miejscu niemy i nieruchomy i oczy tylko wytężył ku Czartowskiej debrze, jakby jakieś napół uśpione zbierał przypomnienia.

Rzecz szczególna. I Lajos wpatrzył się czegoś chciwie w Czartowską debrę, a nawet co szczególniejsza, i w jego duszy rodziła się na widok tego dzikiego ostępu jakaś dziwna obawa, z której nie mógłby sobie zdać sprawy.

Zdawało się, że i w nim jakieś przykre budzi się przeczucie: przynajmniej sam nie wiedział, dlaczego ta Czartowska debra przejmowała go pewną trwogą nieświadomą.

Podobnie jak i Matwij wpatrzył się w nią w niemem zamyśleniu, naraz ocknął się:

— Ha, cóż będziemy stali tu napróżno, Matwiju, — ozwał się, — albo skręćmy gdzie na inny manowiec, albo puśćmy się raz naprzód.

— Pójdźmy, — rzekł Matwij stanowczo,

Po krótkiej zaś chwili dodał z niejakiem wahaniem:

— Kiedyś i wy, mój paniczu, poznacie, że są na świecie przeczucia, które nam naprzód zapowiadają jakieś nieszczęście, jakąś przygodę niespodziewaną a nadzwyczajną. Dałby Bóg, abyście do tego przekonania nie przyszli zaraz od dzisiejszej nocy.

Lajos wstrząsł się.

— Stan wasz zaraźliwy, — przemówił po chwili, — słuchając ciągle waszych wróżb niepomyślnych, i ja uczuwam jakąś trwogę nieświadomą.

— Tem gorzej, — mruknął Matwij, — nie skrupi się wszystko na mnie jednym...

Nagle poprawił lepiej kapelusz na głowie i posunął naprzód, a za nim Lajos.

Przebyli prędko przestrzeń między strumykiem a ścieżką, co prowadziła już wprost na znany nam manowiec.

Świątynie były przepełnione. Wierni z pochylonemi głowami klęczeli przed zrabowanemi ikonami i przed zbeszczeszczonemi ołtarzami. Kapłani o bladych twarzach, w nędznych, zniszczonych ornatach, ale z ogniem wiary w oczach głosili radosne „Chrystus zmartwychwstał", a tysiączne usta odpowiadały im z mocą: „Tak, zaprawdę zmartwychwstał". I tylko wieże świątyń stały bezgłośnie, ponieważ bolszewicy skradli z nich dzwony.

Kącik lekarski.

Rumień słoneczny (erythema solare) jest zmianą chorobową, która tworzy się na skórze pod wpływem ultrafjołkowych promieni światła słonecznego. Zmiana ta zwykle jest przyczyną niemiłych dolegliwości, zwłaszcza sprawia świąd i pieczenie, przyczem skóra w danem miejscu się zaognia, nieraz nawet tworzą się na niej pęcherzyki zupełnie jak po zwyczajnem oparzeniu; sprawa po pewnym czasie kończy się łuszczeniem, pozostawiając pō sobie ślad w postaci zbrunatnienia skóry, hiperpigmentacji. Co robić, gdy rumień słoneczny powstał? Przedewszystkiem zabezpieczyć skórę przed dalszem działaniem słońca. Pozatem stosować środki uśmierzające zapalenie, więc: okłady z wody borowej 3%, lub miejsce zajęte przez rumień pokryć maścią borową, pastą cynkową, czystą wazeliną. — *W. S.*

Związek kat. Stow. młodzieży żeńskiej.

Konkursy przysposobienia rolniczego wśród młodzieży żeńskiej w bieżącym roku znacznie się powiększyły, — a praca wśród konkursistek pogłębiła. — Obecnie rozpoczynają się lustracje poletek. — Ze względu na ważność przysposobienia i korzyści jakie odnosi młodzież rolnicza przez kursy i wskazówki p. instruktorki, pożądanem jest, ażeby starsi a zwłaszcza rodzice druchen biorący udział w konkursach popierali ten zdrowy ruch młodzieży i nie odmawiali swej pomocy. —

Związek Kat. Stow. Młodzieży Męskiej.

Zlot okręgowy S. M. P. w Chrzanowie odbędzie się dn. 1 czerwca. Zbiórka w Sokole o g. 9-tej. Nabożeństwo Uroczyste o g. 10-tej odprawi X. Kan. Dr. Stanisław Domasik, który uczestniczy w zlocie imieniem J. O. Księcia Metropolity Adama Sapiehy. Obrady zlotowe g. 12 w sali Sokoła. O g. 15 zawody sportowe zakończene rozdaniem nagród o g. 17-tej. Wzywamy wszystkich druhów z okręgu do stawienia się na zlot.

Złot okręgowy w Kłaju Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z powiatów wielickiego i bocheńskiego odbędzie się dnia 8 czerwca (pierwszy dzień Zielonych Świąt). Zbiórka o g. 9-tej na podwórzu szkolnem. O g. 10-tej Uroczystą Sumę odprawi Ks. Dziekan Ks. Buzała i na zebraniu zlotowem przemówi do młodzieży imieniem J. O. Księcia Metropolity Krakowskiego. O g. 12 zebranie zlotowe w szkole. O g. 15 zawody sportowe; o g. 17 rozdanie nagród. Druhowie, przybywajcie na zlot wszyscy! Zwracamy uwagę na zmianę terminu zlotu.

Zlot okręgowy w Andrychowie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z powiatu wadowickiego, odbędzie się dnia 9 czerwca (drugi dzień Zielonych Świąt). Zbiórka druhów o g. 8½ w Domu Katolickim. O g. 9½ uroczysta Msza św., którą odprawi delegat J. O. Księcia Metropolity Ks. Prałat Zygmunt Kulig. O g. 11 uroczyste zebranie zlotowe w Domu Katolickim. Popołudniu o g. 3 zawody sportowe, które zakończą się wręczeniem nagród dyplomów o g. 5-tej.

Odpowiedzi Redakcji.

K. F. Andrychów korespondencję odesłaliśmy według życzenia. **M. Michn. i L. G. z Krakowa** wiersze słabe, nie umieścimy. **J. Żak w Palczowicach** niech P. Bóg da wieczne odpoczywanie zmarłemu. Na korespondencję dziś już za późno. Prosimy o rozszerzanie Dzwonu w waszej parafji. **Z Włosani** umieścimy.

Czas Komunji wielkanocnej w diecezji krakowskiej trwa do uroczystości Trójcy św.

Matwij obrócił się do Lajosa i podał mu koniec swej laski z toporkiem.

— Trzymajcie się laski, a uważajcie dobrze na wasze kroki tam na górze, bo jednym niebacznym rzutem możecie się przyprawić o zgubę niechybną

Lajos machinalnie wziął podany koniec laski i pospieszył raźnie za swym przewodnikiem.

Droga szła tuż pod górę, ale do owego opisanego manowca wzwyż przepaści było jeszcze nieledwie ćwierć mili.

Oba szczyty Czartowskiej debry sąsiadowały z sobą tylko o kilkadziesiąd sążni, ale łączyły się z przeszło ćwierćmilowym połamanym i coraz wyżej piętrzącym się garbem, po którym trza się było dostawać w górę.

Nasi podróżni wstępowali właśnie na ścieżkę garbu.

Czartowska debra leżała właściwie tuż przed nimi i tylko to nieustanne zakręty, spadania i wznoszenia się ścieżki robiły, jak napomknęliśmy, około ćwierć mili drogi.

Obaj wędrowcy uszli spory kawał w milczeniu, a oddaleni znaczniej od owego wądołu w boku nie mogli już się trwożyć zalatującemi stamtąd głosami.

Wszakże zaledwie ruszyli z miejsca i zginęli w zakrętach ścieżki, ozwały się z wądołu nie już głosy przytłumione, ale jakieś kroki wyraźne, posuwające się wprost ku Czartowskiej debrze.

Tymczasem Matwij i Lajos spieszyli bez wytchnienia ku szczytowi.

Obydwaj nic nie mówili, ale rzecz dziwna, im więcej zbliżali się do owego fatalnego miejsca, tem bardziej wzrastał w nich ten niepokój tajemniczy.

Matwija przechodził dreszcz od chwili do chwili, a Lajos z osobliwszym, trudnym do wytłumaczenia wyrazem oczu rozpatrywał się dokoła, a kiedy niekiedy gwałtownie potarł czoło i zrobił gest szczególny, który godził się zupełnie z wyrazem oczu.

Do szczytu Czartowskiej debry nie pozostawało już jak kilkadziesiąt kroków, stamtąd wzdłuż Sołtysiego wąwozu aż do poprzecznego parowu był dobry jeszcze kawał, który jak wiemy, trzeba było przebywać po wąskiej ścieżce, jakby po wąskiem rusztowaniu, przybitem do jakiegoś gmachu nad bezdenną przepaścią. *C. d n.*

Wizytacja kanoniczna.

Lubień.

Dnia 17 maja w sobotę przyjechał do parafji Lubień Książę Metropolita krakowski na wizytację. Przy bramie pięknie ozdobionej zielenią zebrał się lud wierny duchowieństwo dekanatu całego — młodzież szkolna wraz z gronem nauczycielskiem, Straż pożarna Stowarzyszenie młodzieży męskiej. Po powitaniu wśród pieśni Kto się w opiekę udał się Xiążę Metropolita do kościoła, poczem na cmentarzu kościelnym wygłosił kazanie, przypominając wiernym, że cel, który go tu sprowadził — to zapoznanie się bliżej z tutejszą parafją, umocnienie wiary — naprawienie tego, coby było złego. — Zachęta do oczyszczenia się z grzechów tak poskutkowała, że prawie cała parafja przyjęła Komunję św.

Książę Metropolita niestety musiał skrócić pobyt w Lubniu, z powodu pogrzebu X. Bp. z Katowic — ale niczego nie pominął i znalazł czas na odwiedzenie szkoły miejscowej — gdzie młodzież wraz z gronem nauczycielskiem radośnie go przyjęła. Odwiedził Stowarzyszenie młodzieży męskiej w ich sali t. zw. „Leśniczówce" — gdzie sekretarz złożył sprawozdanie z działalności pracy — długoletnia praca wydaje owoce dzięki troskliwej opiece naszego dziekana i X. wik. Niegłosa i życzliwej i chętnej pomocy pana kierownika szkoły.

Żegnany z żalem wyjechał X. Metropolita do Katowic.

Kasina Mała:

Poraz pierwszy przybył do naszej parafji X. Arcybiskup Krakowski — bo nasza parafja należała dawniej do diecezji tarnowskiej.

U bramy triumfalnej powitał X. M. P. Starosta, Inspektor szkoły i Komendant policji z Limanowej, gdyż Kasina leży na terenie powiatu Limanowskiego.

Kościółek nowy mamy — bo dopiero od 10 lat jest u nas parafja, gdyż poprzednio należeliśmy do Mszany ale kościółek przystroiliśmy na przyjęcie naszego Arcypasterza. Był w naszej parafji X. Arcybiskup dzień cały pytał katechizmu, i zawsze widzieliśmy u Niego tę serdeczność i pogodę, gdy spotkał się z wiernymi.

Po sumie w kościele była nauka do bractw, w której zachęcał nas kaznodzieja do czytania Dzwonu Niedzielnego. Zaraz też mogliśmy nabyć Dzwon Niedzielny — i postanowiliśmy, aby każda Róża Różańca zaprenumerowała gazetkę. Napiszemy więc do Redakcji — i poprosimy o przysłanie nam pisma. Odjeżdżając X. Arcybiskup odwiedził naszą szkołę witany przez młodzież i grono nauczycielskie.

Węglówka.

Dnia 20 — przybył X. Arcybiskup do Węglówki — parafji małej, ale bardzo rozległej i górzystej.

Powitał Go X. Prolon — młodzież szkolna. X. Arcybiskup w pięknych swych mowach zachęcał nas do zgody i miłości, a to dlatego, że mamy u nas Kościół zbudowany przez X. Kanonika Slusarza na końcu prawie wsi — stanowi nasza wieś słup, więc niektórzy chcieliby, by Kościół postawić koło szkoły, w środku wsi. Stąd i w naszej parafji poróżnili się ze sobą ludzie. Słusznie nas przestrzegł Arcypasterz — że gdybyśmy zbudowali Kościół w nienawiści, to będziemy mieć mury, ale nie będzie w nim Boskiego Mistrza Jezusa Chr.

Chcemy zapewnić naszego Czcig Arcp. że do Jego nauk się zastosujemy i każdą sprawę — tylko z miłością Boga i Jezusa Chrystusa prowadzić chcemy.

Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Funkcjonarjuszy kolejowych: rozpoczęcie 16 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.

Dla Sodalisów pomaturzystów ze „ Związku„: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8. wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Dla pp. Nauczycieli: rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 7 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 lipca rano.

Dla Mężczyzn z III Zakonu: rozpoczęcie 12 lipca o godz 8 wieczór, zakończenie 16 lipca rano.

Dla Panien służących: rozpoczęcie 21 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 lipca rano.

Dla Arcybractwa Matek chrześcijańskich: rozpoczęcie 26 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 lipca rano.

Dla pp. Organistów: rozpoczęcie 18 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 sierpnia rano.

Dla Pań Nauczycielek: rozpoczęcie 23 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 27 sierpnia rano.

Dla uczniów szkół średnich (z wyższycb klas): rozpoczęcie 27 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 sierpnia rano.

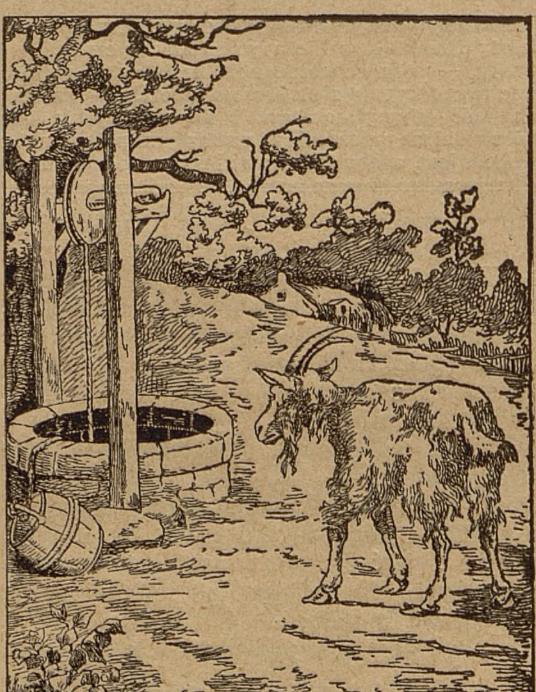
Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, dostaje się na miejscu, w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

(Dobrze jest wziąść z sobę koc i ręcznik).

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa: OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).



Lis i kozieł pewnej chwili szli do studni, aby pili. Kozła widzimy, ale gdzie lis, co to jak mówi bajka, starego kozła na dudka wystrychnął?

Czy wiecie, że...

Człowiekiem, który pokonał przestrzeń i ujarzmił powietrze, jest największy wynalazca świata, włoch Markoni?... On to przed kilku tygodniami dokonał udałego eksperymentu zapalenia światła elektr. z odległości 32.000 klm., a ostatnio, przy pomocy kieszonkowego, bezdrutowego aparatu radjowego rozmawiał z całym światem!...

W okolicy wsi Kujudżuk w Rumunji, osiadła miljardowa chmura szarańczy, pokrywając przestrzeń 200 tysięcy hektarów, niszcząc zasiewy i winnice!...

Największą bramą morza jest śluza zbudowana w r. 1896 na Kanale półn.-holenderskim pod Amsterdamem? ... Brama ta długości 400 metrów, szerokości 50, waży 25.000 ton, a spojona została 255.000 nitów, wartość jej dochodzi do sumy 70 miljonów złotych!...

KSIĄŻKI.

Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie ul. Rutowskiego 5

poleca, niektóre ze swych wydawnictw:

Bielawski Z. Ks. Dr.: Dzieje biblijne Starego i Nowego Testamentu Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929 Nr. II 4015(29) 3.— zł. karton 3.50.

Bielawski Z. Ks. Dr.: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powszech. brosz. 1.60 zł. karton 2.— zł. (Podręcznik dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 1 maja 1928, Nr. 15735(27).

Bielawski Z. Ks. Dr.: Mszalik dla dziatwy w II-V-tej kl. szkoły powszech. brosz. 0.90 zł., całe pł. 1.40 zł.

Błotnicki F. Ks.: Kwiaty przydrożne (poezje) 0.30 zł.

Czastka A. Ks.: Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Cz. I. 3.20 zł. II. 4.50 zł.

Króliński K. Prof.: Głód ziemi (powieść) 0.80 zł.

Lyola M. S.: Jezus z Nazaretu. Z ilustracjami i map. Palestyny (dla starszych dzieci) 4.80 zł.

Poleski Hier.: Rosja wczoraj, dziś i jutro 10.— zł.

Skiba M.: Wykłady o alkoholiźmie. 48 rycin 2.50 zł. Podręcznik użytku szkolnego dla nauczycieli zatwierdz. przez M. W. R. i O. P. Nr. 9 (29. poz. 134) Nr. II. 3986 (29).

Ks. Skrudlik M. Dr.: Królowa Korony Polskiej. Szkice z historji malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. Przeszło 100 ilustracyj 12·50 zł.

Na żądanie katalogi nakładowe wysyłamy darmo. Ekspedycja odwrotna.

Nowa cenna książka.

Dom J. A. Chantard O. C. R. **Życie wewnętrzne a Duch apostolstwa** z franc. tłumaczyła Róża Lubieńska Kraków 1930. 8° str. 303 cena 4 zł już z przesyłką pocztową. *Zamawiać* w Kongregacji Pań Dzieci Marji, Kraków, Plac Jabłonowskich 3.

Czcicielom św. Teresy od Dzieciątka Jezus

polecamy:

1) **Novissima verba czyli ostatnie rozmowy św. Teresy od Dz. Jezus** (maj — wrzesień 1897 roku) wydawnictwo SS. Karmelitanek Bosych w Łodzi jako cegiełka na budowę ich klasztoru i kościoła pod wezw. św. Teresy od Dz. Jezus. — 1930. Stron 219.

2) **O. H. Petitot O. P. — Swięta Teresa z Lisieux Odrodzenie Duchowe.** (Tłum. z francuskiego) stron 291.

3) **Miesiąc Marji w zjednoczeniu z św. Teresą od Dzieciątka Jezus.** — Lwów 1928. Nakł. SS. Karmelitanek Bosych. Stron 120 + III.

Wszystkie te dziełka można zamawiać w Redakcji „Głosu Karmelu“ Kraków, ul. Rakowicka 18.

Składki.

Na fundusz prasowy Dzwonu. P. Radca J. Sieniewicz 4 zł., p. J. Sieniewicz 2 zł.

Na numer świąteczny. p. T. Dylikowska 10 zł.

Na fundusz beatyf. Wandy Malczewskiej z podziękowaniem za otrzym. łaski Wiktorja Ciepielanka 5 zł.

Prośba do wszystkich.

Uprasza się serca miłosierne o łaskawe datki dla osób inteligentnych wstydzących się żebrać, a pozostających w skrajnej nędzy. — Datki można składać na ręce Siostry Beaty Felicjanki, Kraków, ul. Smoleńska 6.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Ulgi podatkowe dla rzemieślników. Min. Skarbu wydało rozporządzenie, że rzemieślnicy prowadzący warsztaty przy pomocy jednego członka rodziny, albo najemnego pracownika, wolni są od składania zeznań i podatku obrotowego. Rzemieślnicy ci są również wolni od wykupywania świadectw przemysłowych. O ile jednak sprzedają swoje wyroby w oddzielnym lokalu handlowym muszą na to wykupić specjalne świadectwo przemysłowe.

Odroczenie posiedzenia sejmowego. Mające się odbyć dnia 23 maja b. r. na żądanie 1/3 posłów nadzwyczajne posiedzenie Sejmu, zostało odroczene na wniosek premiera Sławka przez Prezydenta Rzeczplitej na 30 dni.

Tajemnicza bomba w poselstwie sowieckiem w Warszawie. Dużo krzyku narobiło w całej Polsce wykrycie przed niedawnym czasem tajemniczej bomby w poselstwie bolszewickiem w Warszawie. Skorzystali z tego Niemcy, a głównie bolszewicy i zaczęli drzeć się na cały świat o zamachu na poselstwo sowieckie. Rząd bolszewicki nawet nadesłał do rządu polskiego pismo, w którem wypomina to co było i niebyło, a w końcu domaga się surowego ukarania sprawców zamachu. Tymczasem szczegółowe śledztwo wykazało, że bomba nie była znowu tak groźną, natomiast podłożenie jej jest b. podejrzane i kto wie czy nie podłożyli jej sami bolszewicy.

Żydzi boją się, że nie będą mogli wyjeżdżać do Palestyny. Angielski Urząd kolonialny wstrzymał tymczasowo emigrację do Palestyny, co tak przestraszyło żydów na całym świecie, że zaprotestowali energicznie przeciw temu rozporządzeniu nawołując do energicznego strajku wszystkich żydowskich robotników i urzędników w Palestynie. Polscy żydzi nawet wydali odezwę przeciw zarządzeniu władz angielskich. Oby ich głosy odniosły skutek i mogli dalej wyjeżdżać bez żadnych przeszkód!

Klęska powodzi w stanisławowskiem. Wskutek wielkich deszczów w woj. stanisławowskiem nastąpiła powódź. Szczególnie groźną jest sytuacja: Śniatyna, Nadwórnej, Kołomyi i Kossowa, gdzie z powodu wylewów rzek ewakuowano ludność z przeszło 300 domów.

Redukcja 35 tyś. robotników kolejowych. „Głos Kolejowca", donosi że, 35 tyś. robotników niestałych zatrudnionych zwykle w sezonie letnim na kolejach, zostało zredukowanych, a pozostali pracownicy, w służbie drogowej pracują tylko 2 dni w tygodniu, warsztatowi zaś 5 dni. Redukcje te wywołały wśród pracowników kolejowych rozgoryczenie.

Niemcy zabierają nam rynki zbytu trzody. Niemcy, pomimo umowy hadlowej zawartej z nami nietylko, że zamknęli dla naszego wywozu produktów rolnych i handlowych, swoje rynki, ale jeszcze wypierają nas z innych rynków światowych. Szczególnie ujemne skutki dla wywozu polskiej nierogacizny, wywołuje olbrzymi napływ niemieckich świń w Austrji. Rząd niemiecki idąc z pomocą własnemu rolnictwu zabiera nam dotychczasowe rynki zbytu trzody, zaostrzając temsamem wojnę celną.

O Zjednoczenie Państw Europejskich. Francuski min. spr. zagr. Briand rozesłał do wszystkich państw Europejskich projekt zjednoczenia Europy. Zjednoczenie to ma polegać na ścisłej łączności z Ligą Nar. na współpracy i wzajemnem zaufaniu poszczególnych państw. Zarząd związku ma się składać z przedstawicieli państw t. j. ze zgromadzenia europejskiego, z rady i stałego sekretarjatu, któryby urzędował w Genewie. Projekt Brianda otrzymał również rząd Polski z prośbą o odpowiedź do 15 lipca b. r.

1200 osób tygodniowo na Sahalin. Bolszewicy masowo stosują przeciwko podejrzanym o nieprzychylny stosunek do obecnego rządu wysyłanie na Syberję i Sahalin. Z więzienia kijowskiego wysyła się co tydzień etapem 1.200 osób do Chabarowska i na Sachalin.

Nowe ordery sowieckie. Centralny komitet wykonawczy w Moskwie w porozumieniu z radą komisarzy ludowych opracował nową ustawę o orderach. Zgodnie z tą ustawą oprócz istniejących już orderów Czerwonego Sztandaru i Czerwonego Sztandaru Pracy wprowadzone zostaną order Lenina i order Czerwonej Gwiazdy. Każdy posiadacz odznaczeń sowieckich otrzymuje: za pierwszy order 30. rubli miesięcznie, a za każdy następny 25 rb. Ponadto odznaczeni otrzymują razem z orderem prawo bezpłatnej jazdy kolejami, zwolnienie od podatku dochodowego i zmniejszenie czynszu mieszkaniowego.

Ile wynosi dziennie uposażenie wicekróla Indji. Wicekról Indji otrzymuje na miesiąc przeszło 21 tyś. rupij (na nasze — przeszło 60 tyś. zł.) nie licząc w to różnych dodatków. A więc dziennie zarabia 2·200 zł. podczas gdy przeciętny Hindus zarabia około 10 groszy dziennie.

Potworny handel Europejczykami. W Ameryce policja wykryła szajkę handlarzy białymi niewolnikami, pochodzącymi z Europy. Szajka ta dostarczała robotników do robót amerykańskim plantatorom. Dotychczas przeszło półtora tysiąca ludzi ułakomionych dobrymi zarobkami zostało w ten sposób wywiezionych z Europy. Ludzie ci wskutek okrutnego obchodzenia się z niemi tak marli, że zbrodniarze założyli dla ofiar własny cmentarz.

Anarchja w Chinach z powodu ustawicznych wojen wzmaga się w sposób zastraszający. Bandy komunistyczne i rozbójnicy grabią i mordują w miastach. — Ludność masami ginie z głodu. Wydatki na wojsko pochłaniają resztę mienia krajowego. Rząd rewolucyjny w Pekinie popadł w zupełną zależ-

ność pieniężną od Sowietów, przezto niebezpieczeństwo skomunizowania Chin zarysowuje się coraz bardziej.

21 tyś. adwokatów w Nowym Jorku. Według ostatnich obliczeń, Nowy Jork posiada 21 tyś. adwokatów. Prócz tego na trzech uniwersytetach nowojorskich na wydziale prawniczym studjuje obecnie 10 tys. słuchaczy.

Najwięcej pożyczek amerykańskich zaciągnęli Niemcy. Ogłoszone zestawienie pożyczek obligacyjnych, które zagranica zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych wykazuje, że najwięcej pożyczek zaciągnęły Niemcy — 100, następnie Kolumbja 29, Argentyna 25, Brazylja 26, Włochy 17, Norwegja 16, Polska 6, Szwecja 2, Szwajcarja 2, Holandja i Irlandja po 1.

Wywóz trzody za granicę. W roku ubiegłym wywieziono z Polski za granicę 1,800.000 sztuk świń, z tego 530 tys. do Wiednia, a 550 tys. do Czechosłowacji. Małopolska dostarczyła 60% na wywóz, zaś Poznańskie i Pomorze tylko 14 %, a Sląskie zaledwie 2%.

Pomoc Kas Chorych. Według zestawienia, liczba osób korzystających z pomocy kasy Chorych na obszarze całego Państwa wynosi: 4,789.460. — Są to pracownicy ubezpieczeni w kasach chorych oraz ich rodziny.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej.

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.